

CZAS

WISŁY

OFICJALNY MAGAZYN PIŁKARSKIEJ
WISŁY PŁOCK.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
nakład: 500 szt.
#137

Czas Wisły drukuje

mediakolor

FOT. MICHAŁ LADA / Wisła Płock S.A.



ORLEN

WISŁA PŁOCK – LEGIA WARSZAWA
PIĄTEK | 11.09.2020 | 20:30



Stadion im. Kazimierza Górskiego | Płock, ul. Łukasiewicza 34 | wisla-plock.pl



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA



Bank Polski

#SpisTreści

- 4 PIĘCDZIESIĄT POMYSŁÓW DO WYBORU
- 6 WIDAĆ POZYTYWNA REAKCJĘ
- 8 O RYWALU: LEGIA WARSZAWA
- 14 26 LAT HISTORII DERBÓW MAZOWSZA
- 16 BRZOWSKI DYREKTOREM SZKOLENIA
- 18 POCZĄTEK SERII

#WyGrajmyRazem!

- Wspieraj!
- Skorzystaj!
- Zyskaj!



WWW.WISLA-PLOCK.PL/PKOBP

Tekst:

Michał Łada, Mateusz Lenkiewicz, Arkadiusz Stelmach, Rafał Wyrzykowski

Korekta:

Mateusz Lenkiewicz

Koordinacja:

Tomasz Marzec

Wisła Płock S.A.
2020

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock – Czas Wisły. Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: biuoprasowe@wisla-plock.pl.

PIĘĆDZIESIĄT POMYSŁÓW DO WYBORU

LISTĘ PROJEKTÓW ZWERYFIKOWANYCH POZYTYWNE PREZYDENT ANDRZEJ NOWAKOWSKI OGŁOSIŁ NA NOWYM BOISKU PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 21

Już wkrótce startuje głosowanie na projekty z 9. edycji Budżetu Obywatelskiego Płocka. — *Zachęcam do udziału* — mówi prezydent Płocka Andrzej Nowakowski. — *Tym razem będziemy wybierać spośród pięćdziesięciu pomysłów.*

Nabór projektów w ramach aktualnej, dziewiątej edycji BOP zakończył się 26 lipca.

Pozytywnie weryfikację formalno-prawną przeszło 50 projektów: 11 ogólnomiejscowych i 39 osiedlowych. Pomysły dotyczą różnych sfer życia mieszkańców. Wiele z nich ma związek ze sportem i aktywnym spędzaniem wolnego czasu. Pełna lista dostępna jest na stronie internetowej www.mojemiasto.plock.eu. Warto tam zajrzeć, zapoznać się z pomysłami zgłoszonymi przez mieszkańców, a później... po prostu zagłosować.

Będzie można to zrobić od 28 września do 11 października na dwa sposoby: internetowo, za pośrednictwem strony internetowej www.mojemiasto.plock.eu i bezpośrednio – w punkcie Urzędu Miasta Płocka przy ul. Misjonarskiej 22 (Centrum Organizacji Pozarządowych). Efekty głosowania poznamy najpóźniej 23 października.

— *Warto oddać swój głos, aby później móc cieszyć się z efektów* — mówi Andrzej Nowakowski. Tak, jak między innymi społeczność Szkoły Podstawowej nr 21, w której dzięki zaangażowaniu mieszkańców powstało boisko do piłki ręcznej. To nowoczesny obiekt o nawierzchni poliuretanowej, wyposażony w bramki, krzeselka przenośne, piłkochwyty. Przy szkole 21 będzie jeszcze boisko do tenisa, które zostało wybrane do realizacji w ubiegłorocznej edycji BOP. Aktualnie trwa opracowywanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej.



LEKCJA NA TAKIM BOISKU TO WIELKA FRAJDA

KUP PAMIĄTKOWE KRZESELKO Z Ł34!

Więcej informacji na wisla-plock.pl





Marek Józwiak

O piątkowym spotkaniu, Legii Warszawa, ewentualnych ruchach transferowych i nowym ustawieniu zespołu rozmawialiśmy z dyrektorem sportowym Nafciarzy Markiem Józwiakiem.

Czas Wisły: Przed nami mecz dwóch czołowych ekip na Mazowszu. Rozmowę wypada więc zacząć od pytania: czy rzeczywiście derby rządzą się swoimi prawami?

Marek Józwiak: Stawką są trzy punkty. To jest niezmiennie, niezależnie, czy rozgrywasz mecz derbowy, czy jakiegokolwiek inny. Jeśli uda się nam wygrać, to szykuje się fajny, radosny weekend. Dla kibiców i zawodników to wielkie wydarzenie i podwyższona dawka sportowych emocji. W piątek oczekujemy po prostu dobrego spotkania.

Jaką drużyną jest obecnie Legia Warszawa. Twoim zdaniem zmieniła się znacząco w ciągu ostatnich lat?

— Legia cały czas się zmienia. Zmieniają się struktury w klubie, zmieniają się piłkarze, trenerzy. Dzisiejsza Legia jest tak samo mocna, jak było to w ubiegłych latach. Oczywiście cały czas jest również faworytem do zdobycia mistrzostwa Polski. Chyba wszyscy zdają sobie z tego sprawę. Pamiętajmy jednak, że my wróciliśmy z dobrego meczu z Poznania. Z meczu, w którym potrafiliśmy urwać punkty gospodarzom. Zrobimy więc wszystko, żeby w dzisiejszym spotkaniu również odebrać punkty faworytowi do mistrzowskiej patery.

Wisła Płock ma już za sobą kilkanaście transferów. Pojawili się piłkarze doświadczeni, jest też utalentowana młodzież. To już koniec ruchów na rynku w wykonaniu naszego klubu?

— Myślę, że czekają nas jeszcze jeden, bądź dwa transfery. Jesteśmy właśnie w trakcie negocjacji z kandydatami do gry w Wisłę Płock. W niedalekiej przyszłości ta sprawa się wyjaśni. Trwają rozmowy, niełatwe rozmowy. Mijamy nadzieję, że niebawem nasze szeregów zasilą nowi zawodnicy.

Jakie odczucia, przemyślenia towarzyszą dyrektorowi sportowemu Wisły Płock po pierwszych spotkaniach w nowym sezonie?

— Przede wszystkim ważne jest to, że zespół dobrze reaguje w sytuacjach kryzysowych. W poprzednim sezonie bywało bardzo ciężko, kiedy traciliśmy bramkę, prowadzenie. Zespół delikatnie stawał. Obecnie widać pozytywną reakcję. Było to zauważalne, chociażby w meczu ze wspomnianym Lechem Poznań – notabene kolejnym faworytem do mistrzostwa Polski. Widzieliśmy, że zespół się zmienia, że zawodnicy, których pozyskaliśmy, są wartością dodaną. Ważne jest też to, że mamy bardzo mocną ławkę rezerwowych.

Dzisiaj rywalizacja na bokach pomocy, środkowych strefach boiska czy w ataku stoi na wysokim poziomie. Piłkarze, którzy wchodzą z ławki, czasem decydują o losach spotkania.

Trener Sobolewski stara się realizować swoją wizję, opartą na nowym ustawieniu z trzema stoperami i wahadłowymi. Taka taktyka sprawdza się w polskiej ekstraklasie?

— Na temat ustawienia nie chciałbym się wypowiadać. To są tematy, które są realizowane przez sztab szkoleniowy.

A czy kadra była budowana właśnie pod to ustawienie?

— Myślę, że zarówno Angel García, Piotrek Tomasiak, jak i Aleksander Pawlak czy Paweł Żuk mają predyspozycje do tego, żeby grać na wahadłach. To, czy będziemy grać w systemie 3-5-2 czy 4-4-1-1 będzie zależało tylko i wyłącznie od sztabu szkoleniowego, konkretnego przeciwnika czy od naszych możliwości. Pamiętajmy, że sezon dopiero się rozpoczął, pojawią się kontuzje, zawieszenia. Dlatego ustawienie taktyczne może być modyfikowane. Do tego jesteśmy przygotowani.

W rozpoczętym sezonie nie będzie już podziału na grupę mistrzowską i spadkową. Ligę opuści tylko jeden klub. Jak oceniasz tego typu zmianę?

— Zawsze ktoś musi spaść. Trzeba zrobić więc absolutnie wszystko, żeby w tym sezonie zająć jak najwyższe miejsce w tabeli. Myślę, że zespół się rozwija i będzie starał się grać jak najlepiej. A przy okazji zdobywał jak najwięcej punktów. Jeśli finalnie udałoby się nam uplasować wśród ośmiu najlepszych drużyn, to będzie to duży sukces. Tym bardziej, patrząc na to, jakimi budżetami dysponują inne kluby. Sezon będzie trwał również w okresie pandemii, trzeba więc ugrać jak najwięcej punktów, bo nie wiadomo, co się może wydarzyć w listopadzie, marcu czy kwietniu. Bądźmy jak najwyżej w tabeli, by nie martwić się potem ewentualnymi, dodatkowymi obostrzeniami, regulaminami, które mogą zostać jeszcze wprowadzone. Liczymy na dobrą grę naszego zespołu i emocje, które chcemy przeżywać wspólnie z naszymi wiernymi kibicami. Serdecznie zapraszamy ich na dzisiejszy mecz, liczymy na głośne wsparcie, podobnie, jak to było w meczu ze Stalą Mielec.

Michał Łada

WISŁA ENERGY DRINK
TAURINE CAFFEINE

POCZUJ SMAK ZWYCIĘSTWA

WISŁA PŁOCK
PIESZ - WSPERASZ

wisla.energy.drink



Legia Warszawa

Rok założenia: 1916

Barwy: czerwono-biało-zielono-czarne

Przydomek: Legioniści, Wojskowi

W tym sezonie już w trzeciej kolejce będziemy świadkami Derbów Mazowsza. Do Płocka przyjeżdża bowiem aktualny mistrz Polski Legia Warszawa. W ostatnich spotkaniach z Wojskowymi Nafciarze potrafili zaskoczyć rywala i kilkakrotnie zdołali przechylić szalę na swoją korzyść. Jak będzie tym razem?

SYTUACJA KADROWA

Jeśli chodzi o dyspozycyjność swoich piłkarzy, trener gości wolałby pewnie mieć przy wyborze składu nieco większy komfort. Wśród Legionistów mamy co najmniej trzy bardzo poważne kontuzje. W trakcie rehabilitacji jest oczywiście Marko Vešović. Boczny obrońca zerwał więzadła w kolanie jeszcze w zeszłym sezonie i z pewnością w tym roku kalendarzowym nie zobaczymy go już na boisku.

Kolejnym przypadkiem jest Vamara Sanogo. Francuski napastnik ma wyjątkowego pecha i prawie cały jego pobyt w Warszawie to pasmo kolejnych urazów. Pod koniec czerwca zerwał ścięgno Achillesa, przez co będzie pauzował jeszcze dobre kilka miesięcy. Podobnie jak Mateusz Wieteska. Obrońca naderwał z kolei mięśnie brzucha w trakcie eliminacyjnego meczu z Omonią Nitkozia. Pod znakiem zapytania stoi za to występ kilku innych zawodników. Z urazami dłuższy czas zmagali się, chociażby Mateusz Cholewiak i Rafael Lopes. Obaj brali już jednak udział w zajęciach z resztą drużyny, a pierwszy z nich zagrał nawet w jednym z meczów rezerw. Do treningów na pełnym obciążeniu wrócił również niedawno Josip Juranović. Zagadką wciąż pozostaje Paweł Wszolek.

Na koniec warto dodać, że Legia Warszawa wciąż jest aktywna na rynku transferowym i nie można wykluczyć kolejnych ruchów z klubu oraz do klubu. Kilka dni temu ogłoszono na przykład transfer Lionnela Negou, choć Kameruńczyk ma na razie występować jedynie w Legii II Warszawa.

TAKTYKA

Co prawda w ostatnim ligowym spotkaniu szkoleniowiec Legii zdecydował się wyjść na dwóch napastników, ale wydaje się, że podstawową formacją mistrza Polski tak, jak w zeszłym sezonie, będzie ustawienie 1-4-2-3-1.

Poza mocnym i twardym środkiem obrony warto zwrócić uwagę na wyjątkowo ofensywne boki. Na prawej stronie długo nie zobaczymy jeszcze Marko Vešovicia, ale pod jego

nieobecność przestawiono tam Michała Karbownika, dzięki czemu zwolniło się miejsce dla nowego lewego defensora Filipa Mladenovicia. W drugiej linii ponownie kluczową postacią wydaje się Domagoj Antolić, który budzi na rynku transferowym niemałe zainteresowanie. W pomocy mamy swego rodzaju kłopot bogactwa, ponieważ ze względu na obecność w kadrze Bartosza Slisza, André Martinsa czy Valeriana Gvillii, trener musiał przesunąć na flankę Luquinhasa. Brazylijczyk w zeszłym sezonie znacznie lepiej spisywał się, grając za plecami wysuniętego napastnika. Niemniej występując na którymś ze skrzydeł, również bywa trudny do zatrzymania. On oraz Bartosz Kapustka zdecydowanie nie są klasycznymi skrzydłowymi i zamiast trzymać się linii wolą zejść do środka i szukać gry na jeden kontakt lub dryblingu.

Siłą Legii na pewno jest to, że ma bardzo zróżnicowany skład, czego dowodem jest również pozycja wysuniętego napastnika. Każdy z czwórki: Tomáš Pekhart, José Kanté, Rafael Lopes, Maciej Rosołek jest zupełnie inny, ale w podobnym stopniu groźny.

TRENER

Aleksandar Vuković ma za sobą bardzo przyzwoitą piłkarską karierę. Urodzony w 1979 roku Serb pierwsze kroki stawiał w FK Borac Banja Luka, skąd jeszcze jako nastolatek przeszedł do FK Partizan Belgrad. Tam już w swoim pierwszym sezonie w dorosłej drużynie zdobył mistrzostwo kraju. Niedługo potem odszedł jednak do FK Milicionar Belgrad, a latem 2001 roku do Legii Warszawa sprowadził go Dragomir Okuka.

Z miejsca stał się bardzo ważnym piłkarzem Wojskowych, z którymi zdobył mistrzostwo oraz puchar ligi. Po trzech udanych latach zdecydował się odejść do greckiego GS Ergotélis. Tam w pół roku zagrał jedynie w pięciu meczach i szybko wrócił do Warszawy. W stolicy spędził następne cztery lata, a do gabloty z trofeami dołożył kolejne mistrzostwo, puchar oraz superpuchar Polski. Z Legią rozstał się w nieprzyjemnych okolicznościach, oddając opaskę

Pobierz aplikację i przystąp do Programu VITAY!



Do zgarnięcia:

KUPONY | RABATY | PREZENTY

Za paliwo i zakupy na stacji lub w Internecie!

Dla wszystkich z kartą lub aplikacją mobilną VITAY!

Sprawdź na vitay.pl

CLUB
VITAY

ORLEN



GÓRNY RZĄD OD LEWEJ:

JAKUB RZEZNICZAK, ANGEL GARCIA, DAMIAN MICHAŁSKI, ALAN URZYGA, CILLIAN SHERIDAN, BARTŁOMIJ ŻYNEŁ, JAKUB WRĄBEL, KRZYSZTOF KAMIŃSKI, BARTŁOMIJ GRADECKI,
ADRIAN SZCZUTOWSKI, BARTŁOMIJ SIELEWSKI, MATEUSZ LEWANDOWSKI, DAMIAN ZBOZIEN, DUŠAN LAGATOR

ŚRODKOWY RZĄD OD LEWEJ:

HUBERT ADAMCZYK, FILIP LESNIAK, TORGIL CJERTSEN, FRYDERYK GERBOWSKI, DAMIAN RASAK, MATEUSZ SZWOCH, DAWID KOCYŁA, PIOTR TOMASIŁ, GIORGI MEREBASHVILI,
RAFAL WOŁSKI, PATRYK LESZCZYŃSKI, PATRYK TUSZYŃSKI, MACIEJ AMBROSIEWICZ, ALEKSANDER PAWLAK

DOLNY RZĄD OD LEWEJ:

TITAS MILAŠIUS, WOJCIECH SZUMILAS, MĄRCIŃ MIECZNIKOWSKI (FIZJOTERAPEUTA), MAGDALENA PAWLAK (KIEROWNIK DS. TECHNICZNYCH), PIOTR SOCZEWKA (KIEROWNIK DRUŻYNY),
MARIUSZ KONDAK (ASYSTENT), RADOŚLAW SOBOLEWSKI (TRENER), SŁAWOMIR NAZARUK (ASYSTENT), MATEUSZ OSZUST (TRENER PRZYG. FIZYCZNEGO), ARTUR ŁACIAK (TRENER BRAMKARZY), LUKASZ NADOLSKI (ANALITYK),
KRZYSZTOF MYSERA (MASAŻYSTA), KACPER KONDRACKI, PAWEŁ ŻUK



Budmat.

Dachy Modułowe

REWOLUCJA NA DACHU



**Jeśli jesteś zainteresowany naszą ofertą
i chcesz dowiedzieć się więcej
– skontaktuj się z nami!**

 **+48 502 197 197**

budmat.com

13

kapitańską i rozwiązując kontrakt. Po kolejnym półrocznym epizodzie w Grecji, tym razem w AO Iraklis Saloniki, również wrócił do Polski. Przez niecałe cztery sezony grał dla Korony Kielce, w której w 2013 roku zakończył karierę. Po zawieszeniu butów na kołku był asystentem pierwszego szkoleniowca w Kielcach – Juana José Rojo Martina Pachety. Później podobną funkcję pełnił już w Legii. W międzyczasie kilkakrotnie zostawał tak zwanym tymczasowym szkoleniowcem Legionistów, kiedy zwalniano kolejno Besnika Hasiego, Deana Klafuricia oraz Ricardo Sá Pinto. Za tym ostatnim razem, podczas swojej pracy Serb wywarł na swoich szefach na tyle dobre wrażenie, że zdecydowano się powierzyć mu pierwszy zespół na stałe.

Choć początki były trudne i Vučković często musiał mierzyć się z dużą falą krytyką ze strony mediów, obronił się wynikami sportowymi. Pod koniec sezonu 2019/2020 Legia grała najlepszy futbol w lidze. Do widowiskowej gry dołożyła skuteczność, która zapewniła jej mistrzostwo Polski na kilka kolejek przed końcem rozgrywek.

MŁODZIEŻOWCY

Niektórym niedzielnym kibicom mogłoby się wydawać, że po sprzedaży Radosława Majeckiego Legia Warszawa może mieć problem z obsadą młodzieżowca. Cóż, nic bardziej mylnego. Nie chodzi bynajmniej o to, że jego miejsce zajął w kadrze Cezary Miszta. Akurat mający za sobą świetny sezon w pierwszej lidze bramkarz będzie musiał jeszcze poczekać na swoją szansę.

Pewniakiem do gry jest na tę chwilę objawienie zeszłego sezonu, czyli Michał Karbownik. Choć można usłyszeć, że jest on nominalnym środkowym pomocnikiem, szerszej publiczności dał się poznać jako przebojowy, nowoczesny lewy obrońca. W tym sezonie grywa już jednak na prawej stronie. Poza nim warto zwrócić uwagę na sprowadzonego z Zagłębia Lubin Bartosza Słisza. Grający w środku pola młodzieżowy reprezentant Polski kosztował niemałe pieniądze i trzeba przyznać, że jest to spora rzadkość, by tak duże transfery miały miejsce wewnątrz polskiej ligi. Następny w kolejce jest Maciej Rosołek. Młody napastnik już w minionym sezonie otrzymał sporo minut, za co odwdziaczył się trzema strzelonymi w ekstraklasie bramkami. Może występować nie tylko na szpicy, ale także za plecami napastnika lub na skrzydle. Wygląda na to, że przy rotacji składu liczyć się będzie też Kacper Kostorz. Wysoki zawodnik rozegrał wiosną dobrą rundę w pierwszoligowej Miedzi Legnica i po powrocie z wypożyczenia zdążył już w Legii zagrać w Pucharze Polski.

Ponadto, za bardzo duże talenty w skali kraju uchodzi trzech Legionistów z rocznika 2003. Mowa o Szymonie Włodarczyku, Arielu Mosórze i Radosławie Cielemęckim. Każdy z nich ma już zresztą na koncie oficjalny debiut w dorosłej drużynie. Poza nimi w szerokiej kadrze pierwszej drużyny znajdują się jeszcze Nitodem Niski i Łukasz Łakomy.



FOT. PAWEŁ PIOTROWSKI / 400mm.pl

PODLUPA

Przeglądając kadrę Legii Warszawa nietrudno natknąć się na nazwiska, które warto by było przybliżyć kibicom polskiej piłki nożnej. Tego lata transferowe show skradło jednak zdecydowanie jedno nazwisko. Artur Boruc. Tego zawodnika akurat nikomu z pewnością nie trzeba przedstawiać. Mimo to, przy okazji jego powrotu na Łazienkowską, postanowiliśmy raz jeszcze przyjrzeć się jego karierze.

Urodził się 20 lutego 1980 roku w Siedlcach i swoją przygodę z piłką rozpoczynał w miejscowej Pogoni. W wieku szesnastu lat w sezonie 1995/1996 zadebiutował w pierwszej drużynie, a w 1999 roku został piłkarzem Legii Warszawa. Na początku grał w rezerwach, a po udanym wypożyczeniu do drugoligowego Dolcanu Ząbki trafił do pierwszego zespołu. W lidze zadebiutował 20 marca 2002 roku i właśnie w sezonie 2001/2002 zdobył od razu mistrzostwo i puchar ligi. Co ciekawe, w 2004 roku strzelił nawet swoją jedyną bramkę, gdy wykorzystał rzut karny przeciwko Widzewowi Łódź. Latem 2005 roku został wypożyczony do Celticu Glasgow. Szkołochi klub szybko go wykupił, a Boruc przez pięć lat stał się tam absolutnym ulubieńcem trybun, zdobywając po drodze kilka mistrzostw i pucharów. Po genialnych meczach w Lidze Mistrzów wydawało się, że trafi do klubu z największego europejskiego topu. Ostatecznie skończyło się „tylko” na przejściu do ACF Fiorentina w 2010 roku. Tam wygrał rywalizację z faworyzowanym Francuzem Sebastianem Frey’em, ale po dwóch latach zdecydował się wrócić na Wyspy Brytyjskie i podpisał kontrakt z Southampton FC. Choć tam spisywał się bardzo dobrze, klub zdecydował się potem postawić na Anglika Fräsera Forstera i Polak wyłądownął w grającym w Championship AFC Bournemouth. Błyskawicznie udało mu się awansować do Premier League, gdzie przez dwa lata był jeszcze pierwszym bramkarzem. Później musiał ustąpić miejsca Asmirowi Begovicowi, który w 2013 roku... strzelił Borucowi gola.

Bramkarz ma na koncie jeszcze wiele indywidualnych nagród i wyróżnień, ale przede wszystkim jest uczestnikiem trzech wielkich turniejów – Mistrzostw Świata w 2006 oraz Mistrzostw Europy w 2008 i 2016 roku. Na ostatnim pełnił funkcję rezerwowego, ale na dwóch pierwszych prezentował fenomenalną wręcz dyspozycję. Sześćdziesiąt pięć meczów w reprezentacji Polski czyni go bramkarzem z największą liczbą występów z orzełkiem na piersi. Lista sukcesów legendy Legii jest bardzo długa, ale eksperci nie mają cienia wątpliwości, że biorąc pod uwagę skalę talentu i możliwości, Boruc mógł i powinien osiągnąć znacznie więcej.

26 LAT HISTORII DERBÓW MAZOWSZA

FOT. SZYMON ŁABIŃSKI

Piątkowy mecz z Legią Warszawą będzie 28. ligowym starciem obu drużyn. Historia derbów Mazowska sięga 1994 roku, kiedy to w Warszawie płocczanie przegrali 0:3. Tamto spotkanie przeszło do historii także z innego powodu. Nafciarze po raz pierwszy zegrali bowiem przy sztucznym oświetleniu. Na zwycięstwo z odwiecznym rywalem przyszło nam czekać do 1999 roku, a pojedynków zapadających w pamięć było znacznie więcej, o czym opowiedzieli nam uczestnicy tamtych wydarzeń.

GRZEGORZ WENERSKI

trener Petrochemii podczas meczu z Legią w 1994 roku

Po awansie do Ekstraklasy (wówczas I ligi) w 1994 roku spotkanie z Legią przy Łazienkowskiej było pierwszym meczem pomiędzy tymi drużynami w historii. Chcieliśmy się do tego meczu specjalnie przygotować, wiedzieliśmy, że będziemy grać przy sztucznym oświetleniu, ale w Płocku takiego wtedy nie posiadaliśmy. W tygodniu poprzedzającym mecz trenowaliśmy w godzinach wieczornych, ale niestety przy zwykłych lampach ulicznych. Miało to imitować warunki, które spotkają nas podczas meczu. Specjalnie też rozegraliśmy sparing wewnętrzny w takich warunkach.

Był to dla nas ważny mecz, na stadionie, na którym grały takie firmy jak Atletico Madryt czy Hajduk Split i naprzeciwko wybitnych zawodników pokroju Macieja Szczęsnego, Zbigniewa Mandziejewicza, czy Leszka Piszca.

My nie mieliśmy wielkich nazwisk w składzie, ale posiadaliśmy niezwykle ambitnych ludzi, więc jechaliśmy z wielką wiarą do Warszawy. Nie graliśmy z Legią otwartego meczu, wiedzieliśmy, że w takim pojedynku nie mamy szans. Skupiliśmy się na kontratakach i to niemal do końca meczu zdawało egzamin. Dopiero w końcówce meczu, kiedy chcieliśmy odrobić jedną bramkę, otworzyliśmy się i straciliśmy dwie. W moim odczuciu nie był to jednak jednostronny pojedynek. Nasi piłkarze zasłużyli na słowa uznania.

PIOTR SOCZEWKA

piłkarz Petrochemii w latach 1991–1995 i 1997–2002, członek sztabu szkoleniowego Wisły Płock od 2007 roku

Mecze z Legią zawsze miały swój dodatkowy smaczek ze względu na małą odległość między miastami oraz pozycją Legii w polskiej piłce. Był to zawsze zespół, który walczył o najwyższe cele. Zapadło mi w pamięci wiele spotkań derbowych, począwszy od pierwszego, czyli zaraz po naszym awansie w 1994 roku. Graliśmy przy Łazienkowskiej, przegraliśmy ten mecz 0–3, tracąc dwie bramki w samej końcówce spotkania. Dla mnie i praktycznie wszystkich zawodników był to pierwszy mecz przy sztucznych światłach. Wówczas mało klubów miało takie oświetlenie w Polsce.

W 1997 roku przegraliśmy u siebie 1–2. Mnie udało się strzelić gola na 1:0 i właśnie dlatego ten mecz zapadł mi w pamięci. Prowadziliśmy bardzo długo, dopiero w końcówce straciliśmy dwie bramki i niestety przegraliśmy.

Na przestrzeni lat widziałem niemal wszystkie mecze Wisły i według mnie mecz z Legią z 1999 roku, wygrany przez nas 3–1, jest jednym z trzech najlepszych w historii naszego klubu. Tamtego dnia wychodziło nam niemal wszystko. Jak zwykle przy okazji Legii był komplet kibiców na stadionie, więc i atmosfera była wyjątkowa. Chciałbym jeszcze wspomnieć o meczu z 2001 roku, także wygranym przez nas, tym razem 1:0. Zapadł mi w pamięci, ponieważ po raz pierwszy pełniłem funkcję kapitana zespołu.

W późniejszych czasach, kiedy nie byłem już zawodnikiem, za to pracowałem przy zespole w roli kierownika drużyny, pamiętam szczególnie dwa spotkania z Legią. Pierwsze za kadencji trenera Brzęczka przy Łazienkowskiej i pierwsze tam ligowe zwycięstwo. Odbyło się to dzień przed obchodami 70-lecia klubu, więc fajnie się to wszystko ułożyło. Drugie takie zwycięstwo miało miejsce rok później. 4:1 za kadencji trenera Dźwigały było moim zdaniem też jednym z najlepszych meczów Wisły w historii.

ADAM MAJEWSKI

piłkarz Petrochemii w latach 1991–1995 i Wisły Płock w 2004 i 2007 oraz w latach 2009–2010, a także piłkarz Legii w latach 1999–2003

Brałem udział w meczu w 1994 roku, pierwszym historycznym przy Łazienkowskiej. Nie był to zły mecz w naszym wykonaniu. Gra na Legii pierwszy raz w życiu to duże doświadczenie i tak też było w moim przypadku.

Patrząc z drugiej strony barykady... Kiedy byłem piłkarzem Legii, mecze z Wisłą nigdy nie należały do łatwych. Mnie udało się wygrać chyba tylko raz w sezonie, kiedy zdobyliśmy mistrzostwo. Katem Legii często był Paweł Miąszkiewicz.

Jako wychowanek Wisły zawsze dobrze mi się wracało do Płocka, fajnie było pokazać się przed lokalną publicznością, w mieście, w którym się wychowałem. Nie zmieniło się to zresztą do tej pory.

WOJCIECH MAŁOCHA

piłkarz Petrochemii w latach 1995–1999

Z Legią zawsze były ciekawe spotkania. Na trybunach zasiadało wielu kibiców, mecze miały swoją niepowtarzalną atmosferę. Niestety mi nie udało się z Legią wygrać ani razu. W jednym spotkaniu byliśmy bardzo blisko, prowadziliśmy do 78. minuty po голу Piotra Soczewki, ale zabrakło konsekwencji w dążeniu do celu i Legia w końcówce strzeliła nam dwie bramki. Trzeba przyznać, że Legia miała bardzo dobry zespół, z kilkoma reprezentantami Polski. Z tego meczu przypomina mi się anegdota o Marcinie Janusie, który na boisku krzył indywidualnie Kennetha Zeigbo. Marcin grał dobry mecz, ale w ostatnim kwadransie Zeigbo zakręcił nim parę razy i Legia strzeliła dwie bramki. Od tamtej chwili Janus posiadał w szatni pseudonim „Zeigbo”.

MACIEJ MURAWSKI

piłkarz Legii w latach 1998–2002

Pamiętam szczególnie mecz w którym... przegrałem z Legią w Płocku w 2001 roku. My walczyliśmy o mistrzostwo, nieskutecznie jak się okazało później, natomiast Petrochemia miała małe szanse na utrzymanie. Na boisku mieliśmy dużą

przewagę, mieliśmy sporo sytuacji, ale to Petrochemia strzeliła bramkę po rzucie rożnym. To był bardzo zły powrót do Warszawy. Byliśmy na siebie wkurzeni, tym bardziej że mieliśmy więcej z gry, graliśmy w ataku pozycyjnym przez cały mecz, ale to Petrochemia cieszyła się po zwycięstwie, a my zniesmaczeni wracaliśmy do domów. Byliśmy przekonani, że wygramy...

JACEK KRUSZEWSKI

Prezes Wisły Płock w latach 2012–2020

Mecze z Legią w każdym sezonie najbardziej elektryzują i interesują kibiców. Z Legią zegraliśmy 27 razy w lidze, miłym przyjemnością widzieć wszystkie te spotkania. Ciężko wybrać takie, które najbardziej zapadły w pamięci. Zawsze na tych meczach było głośno, kolorowo i doświadczaliśmy sporych emocji.

Pierwszy mecz w Płocku zegraliśmy w 1995 roku. Legia była już krok od mistrzostwa Polski, my z kolei mocno broniliśmy się przed spadkiem. Zegraliśmy znakomity mecz, byliśmy bardzo blisko wygranej. Skończyło się bezbramkowym remisem. Zapadł mi ten mecz w pamięci także z tego powodu, że na trybunach była doskonała frekwencja, chyba najlepsza w historii meczów z Legią w Płocku. Co ciekawe – na tym meczu kibice Legii siedzieli praktycznie ramię w ramię z Wiślakami. Oddzieleni byli tylko wąskim kordonem policji, dosłownie kilkoma ławkami. Było bardzo głośno, doping był słyszalny daleko poza stadionem.

Bardzo długo czekaliśmy na zwycięstwo z Legią, bo aż do 1999 roku. Wiele „smaczków” towarzyszy temu meczowi. Czerwona kartka Jacka Zielińskiego po starciu z Pawłem Miąszkiewiczem, bramka tego samego zawodnika zdobyta głową, choć był to najniższy piłkarz na boisku, no i przekornujące zwycięstwo na koniec.

Długo nie mogliśmy zdobyć Łazienkowskiej w meczu ligowym. Jeśli miałbym wybrać kolejny ważny dla mnie mecz z Legią, to będzie to mecz z 2017 roku, w którym po raz pierwszy wygraliśmy w Warszawie (wcześniej oczywiście w meczu Superpucharu Polski). Był to szczególny mecz, bo akurat Wisła obchodziła 70-lecie istnienia. Było to dla nas ogromne przeżycie, pewnego rodzaju prezent na okrągłe urodziny. Długo czekaliśmy też na kolejne zwycięstwo w Płocku. Ostatni raz wygraliśmy prawie równo przed rękami po 16 latach czekania.

Mam też w pamięci oprawę grupy Ultras bodajże z 2005 roku z hasłem „Pora się przedstawić, siemasz Goliat, jestem Dawid”. Chcieliśmy pokazać, że Wisła na Mazowszu to bardzo ważny klub, że Wisła Płock może rywalizować jak równy z równym także z takimi klubami jak Legia.



BRZozowski DYREKTOREM SZKOLENIA

FOT. MICHAŁ ŁADA / Wisła Płock S.A.

Miło nam poinformować, że dyrektorem ds. szkolenia młodzieży w Wiśle Płock mianowany został Marek Brzozowski. 39-letni szkoleniowiec od teraz będzie nie tylko prowadził drugi zespół Nafciarzy, ale też czuwał nad rozwojem klubowej akademii.

— Od dłuższego czasu szukaliśmy odpowiedniego kandydata na stanowisko dyrektora ds. szkolenia młodzieży w Wiśle Płock. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że bez podjęcia pewnych działań nie będziemy w stanie wykonać kolejnego kroku w rozwoju akademii. Prowadziliśmy rozmowy z kilkoma kandydatami, ale po szczegółowej analizie oraz wielu obserwacjach, podjęliśmy decyzję, że najlepszą osobą do tej roli będzie Marek Brzozowski. Posiada on niezbędne doświadczenie oraz wiedzę, dzięki którym jest w stanie podnieść poziom szkolenia młodzieży w naszym klubie — powiedział prezes Wisły Płock Tomasz Marzec.

Marek Brzozowski od 9 lipca pełni funkcję trenera Wisły II Płock, gdzie od początku zaczął wprowadzać pewne zmiany. Poza odmłodzeniem kadry oraz powiększeniem sztabu szkoleniowego warto zwrócić uwagę, chociażby na zapraszanie na treningi utalentowanych zawodników ze Stowarzyszenia Sportu Młodzieżowego.

Przypomnijmy, że trener Brzozowski poprzednio pracował w III-ligowym Świcie Nowy Dwór Mazowiecki, a wcześniej był również zatrudniony w Escoli Varsovia, w której przez ponad siedem lat zajmował się drużynami młodzieżowymi. Teraz zmierzy się z kolejnym dużym, zawodowym wyzwaniem, którym będzie koordynacja wspólnych działań naszego klubu oraz Stowarzyszenia Sportu Młodzieżowego Wisła Płock w zakresie piłki młodzieżowej.

Czas Wisły: Musiał trener zrezygnować z pracy poza klubem ze względu na nowe obowiązki w Wiśle. To była trudna decyzja?

Marek Brzozowski: *Szczerze to była dla mnie bardzo łatwa decyzja, bo piłka nożna to jest moja życiowa pasja i teraz mogę powiedzieć, że jestem szczęśliwym człowiekiem. Mogę robić tylko to, co kocham, więc decyzja była bardzo prosta.*

Jaki będzie zakres Pana obowiązków?

— Jak sama nazwa wskazuje dyrektor szkolenia, więc będę się zajmował szeroko rozumianym szkoleniem: szkoleniem trenerów, przygotowaniem procesu szkoleniowego i później kontrolowaniem tego procesu tak, żeby plany, które sobie założymy, krok po kroku były realizowane z korzyścią dla naszych zawodników.

Jakich zmian możemy się spodziewać w niedalekiej przyszłości? Będą zmiany w strukturach akademii?

— W pierwszym okresie nie planujemy żadnych rewolucji. Chciałbym się skupić teraz przede wszystkim na obserwacji tego, jak pracują trenerzy, jak ten proces treningowy przebiega, wyciągnąć wnioski, zareagować na to i wprowadzić odpowiednie zmiany, żeby podnieść jakość szkolenia.

Łączenie roli dyrektora z rolą trenera drugiego zespołu będzie trudne do pogodzenia? Czy przeciwnie – będzie łatwiej dzięki lepszej znajomości kadr młodszych roczników?

— Myślę, że są plusy i minusy. Na pewno będę musiał trochę przeorganizować swój czas. Ten czas, który poświęcam drugiej drużynie, będzie musiał być kompatybilny z tym, co robię w akademii. Natomiast na pewno znajomość większej liczby zawodników, tego, jak się rozwijają, będzie mi to ułatwiało podejmowanie decyzji, jeżeli chodzi o przesunięcie do starszych roczników czy do drugiego zespołu, żeby zawodnicy cały czas się rozwijali.

Jaki pomysł ma Pan na rozwój akademii? Jaka filozofia jest trenerowi bliska? Będzie Pan czerpał z doświadczeń z Escoli Varsovia?

— Te prawie 8 lat w Escoli to ważny okres dla mnie, jeżeli chodzi o kształtowanie mojego warsztatu trenerskiego i to gdzieś tam zostaje. Miałem okazję pracować przez wiele

lat z trenerami z Hiszpanii i gdzieś ten szlif taki hiszpański we mnie jest. Chciałbym, żeby akademie Wisły Płock miała swój styl, żebyśmy za kilkanaście miesięcy mogli powiedzieć, że nasze drużyny mają swoje DNA, że grają futbol uporządkowany i miły dla oka.

— W perspektywie czasu chcielibyśmy, żeby wszystkie roczniki grały w tym samym systemie, żeby trenowały tak samo. Nie chcielibyśmy, aby pojawiał się problem, że zawodnik z młodszego rocznika, który idzie do starszego, nie zna założeń. Chcielibyśmy, żeby proces szkolenia był uporządkowany i był ukierunkowany głównie na indywidualny rozwój zawodników. Naszym celem nadrzędnym jest dostarczenie jak największej liczby zawodników do pierwszej drużyny, ale chcielibyśmy też, żeby ci zawodnicy, którym się nie udało byli na tyle przygotowani merytorycznie, mentalnie, ale też mieli Wisłę w sercu, aby być może w przyszłości zostali tutaj trenerami, trenerami przygotowania motorycznego, trenerami bramkarzy, żeby mieli szansę zostać w Wiśle, jeżeli na to będą zasługiwali. Chcielibyśmy, żeby byli dumni z tego, że tutaj są.

— Cel główny to szkolenie i przygotowanie zawodników do gry na poziomie profesjonalnym. Ważne będzie dla nas, żeby zindywidualizować trening dla najbardziej uzdolnionych zawodników, żebyśmy mogli przygotować im ścieżkę rozwojową, aby każdy najbardziej utalentowany zawodnik dostał wszelkie możliwości do tego, żeby się rozwijać, żebyśmy mieli pociechę z niego w pierwszej drużynie.

Jakie decyzje podejmie dyrektor w stosunku do trenera drugiego zespołu?

— Trzeba będzie go zmobilizować, żeby lepiej pracował (śmiech).

Rafał Wyrzykowski



FOT. SEBASTIAN WICIŃSKI / Wisła Płock S.A.

POCZĄTEK SERII

Po burzy zawsze wychodzi słońce. Wydaje się, że w taki sposób można najkrócej opisać to, co działo się w naszym klubie między 13, a 18 września 2019 roku. Po drużogocącej, wyjazdowej porażce z KGHM Zagłębiem Lubin drużyna Radosława Sobolewskiego nie miała wiele czasu na rozpamiętywanie. Pięć dni później przyszło nam bowiem podjąć faworyzowaną Legię Warszawa i... rozpocząć marsz na sam szczyt tabeli!

Ciężko wyobrazić sobie gorszy powrót do gry po przerwie reprezentacyjnej niż przegrana różnicą pięciu bramek. A w Lubinie właśnie tyle razy Thomas Dähne był zmuszony wyjmować piłkę z siatki.

Po nieudanym debiucie trenera Radosława Sobolewskiego przeciwko Piastowi Gliwice coś jednak drgnęło. Wyjazdowe zwycięstwo z zawsze groźną u siebie Pogonią Szczecin oraz ogranie z zasady nieobliczalnego beniaminka, w tym przypadku ŁKS Łódź, mogło zwiastować nadejście lepszych dni. Nieoczekiwana wpadka w Lubinie, dosłownie chwilę przed Derby Mazowsza z wyżej notowaną Legią Warszawa, na pewno nie pomogła w budowaniu pozytywnego nastroju przed kolejnym ligowym starciem, ale tylko w ten sposób mogliśmy zmazać tę plamę.

Zaległe spotkanie 4. kolejki lepiej mogli rozpocząć goście ze stolicy. Już w 2. minucie po płaskim dośrodkowaniu Luisa Rochy mało brakowało, żeby piłkę w polu karnym opanował Luquinhas, ale Dähne był na posterunku i zdołał go uprzeczyć. Niewiele potem, po kolejnej wrzutce z bocznego sektora, choć tym razem z prawej strony boiska, nieudanie główkował z kolei Jarosław Niezgoda. Dwie niewykorzystane okazje z początku meczu zemściły się na legionistach w 40. minucie.

Wtedy Dominik Furman zdecydował się na bezpośrednie uderzenie z rzutu wolnego z dalszej odległości, a Radosław Majecki interweniował na tyle niefortunnie, że odbił piłkę wprost przed siebie. Do futbolówki jako pierwszy dopadł Grzegorz Kuświk, który takich sytuacji nie zwykł marnować i po chwili wyszliśmy na prowadzenie! Kto wie, czy na przerwę nie schodzilibyśmy z jeszcze większą przewagą, gdyby sędzia Piotr Lasyk zdecydował się podyktować dla nas rzut karny w doliczonym czasie gry pierwszej połowy. Po centrze z różnego Furmana i główce Kuświka kapitan Legii Artur Jędrzejczyk zagrał ręką w polu karnym, ale gwizdek bytomskiego arbitra milczał.

Na drugą odsłonę przyjeźni wyszli zmotywowani chęcią odrobienia straty. W 67. minucie, po niezłej zespołowej akcji, z 16. metra strzelał Domagoj Antolić, który na nasze szczęście pomylił się o kilkadziesiąt centymetrów. Przed jeszcze lepszą szansą stanął rezerwowo Dominik Nagy. Po udanym wyjściu z kontratakiem Jarosława Niezgody węgierski skrzydłowy znalazł się sam przed naszym niemieckim bramkarzem i tylko w sobie znany sposób posłał piłkę obok słupka. Już po upływie regulaminowego czasu piłkę na remis miał na nodze inny ze zmienników Arvydas Novikovas. Po dośrodkowaniu z rzutu różnego Litwin został bez krycia na 4. metrze i... kopnął futbolówkę nie tylko mocno, ale też niecelnie, bo nad poprzeczką. Tego dnia szczęście nam dopisało i jak się okazało, był to dopiero początek serii. Serii, której w sezonie 2019/2020 nie powtórzyła żadna inna drużyna w polskiej lidze. Po pokonaniu Legii Warszawa Nafciarze poszli za ciosem i w kolejnych tygodniach byli lepsi także od: Wisły Kraków, Rakowa Częstochowa, Arki Gdynia, Korony Kielce oraz Jagiellonii Białystok. Po rekordowym szóstym zwycięstwie z rzędu zasiedliśmy nawet na fotelu lidera ekstraklasy. Nie mamy nic przeciwko, żeby ta historia rok później również się powtórzyła!

PKO BP Ekstraklasa – sezon 2019/2020

Wisła Płock – Legia Warszawa 1:0 (1:0)
Grzegorz Kuświk 40'

Wisła: Dähne – Stefańczyk, Rzeźniczak, Uryga, Michalski, Sahiti (76, Merebaszwili), Rasał, Furman, Szwoch (81, Ambrosiewicz), García (86, Tomasił) – Kuświk.

Legia: Majecki – Stolarski, Lewczuk, Jędrzejczyk, Rocha – Luquinhas (46, Nagy), Martins, Antolić (71, Kanté), Cafú (46, Novikovas), Gvilia – Niezgoda.

Mateusz Lenkiewicz



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA

2. KOLEJKA

	Drużyna	Mecze	Z - R - P	Gole	Punkty
1	Górnik Zabrze	2	2-0-0	+4	6
2	Śląsk Wrocław	2	2-0-0	+4	6
3	KGHM Zagłębie Lubin	2	2-0-0	+2	6
4	Jagiellonia Białystok	2	1-1-0	+1	4
5	Raków Częstochowa	2	1-0-1	+1	3
6	Legia Warszawa	2	1-0-1	0	3
7	Pogoń Szczecin	2	1-0-1	0	3
8	Lechia Gdańsk	2	1-0-1	-1	3
9	Wisła Płock	2	0-2-0	0	2
10	Lech Poznań	2	0-1-1	-1	1
11	Podbeskidzie Bielsko-Biała	2	0-1-1	-2	1
12	Wisła Kraków	2	0-1-1	-2	1
13	PGE FKS Stal Mielec	2	0-1-1	-2	1
14	Warta Poznań	2	0-0-2	-2	0
15	Piast Gliwice	2	0-0-2	-3	0
16	Cracovia	2	1-1-0	+1	-1

LV BET
ZARŁADY BUKMACZEWSKIE

OFICJALNY SPONSOR WISŁY PŁOCK

KOSZULKA

| PIERWSZY KOMPLET |



199,00 ZŁ



ALAN URYGA - KAPITAN NAFCIARZY | SKLEP.WISLA-PLOCK.PL | GALERIA MAZOVIA | FANSHOP NA STADIONIE
FOT. SZYMON LABINSKI

